

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/klamstwo/komisja-burdenki/12072,Sowiecka-Komisja.html>
28.04.2024, 01:33

KOMISJA BURDENKI

Sowiecka Komisja

„Komisje Specjalną do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim jeńców wojennych” powołano 13 stycznia 1944 r. W jej skład weszli:

- Nikołaj Burdenko jako przewodniczący;
- Aleksy Nikołajewicz Tołstoj – pisarz, autor powieści takich powieści jak „Droga przez mękę” czy „Iwan Grozny”;
- metropolita kijowski i halicki Nikołaj;
- generał dywizji Aleksander Gundorow od 1937 naczelnik Wojskowej Akademii Inżynierskiej, przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego ZSRR;
- profesor Siergiej Kolesnikow, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, w latach 1947 – 54 więzień łagrów GUŁAG-u, od 1960 dyrektor Instytutu Chirurgii Naczyniowej
- Władimir Potiomkin, komisarz ludowy oświaty
- generał broni Jefim Smirnow, szef Głównego Zarządu Wojskowo-Sanitarnego Armii Czerwonej
- Rodion Je. Mielnikow, przewodniczący Smoleńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego partii bolszewickiej.



Aleksy Nikolajewicz Tolstoj, fot. domena publiczna



Mikołaj metropolita kruticki i kołomieński Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, Boris Dorofiejewicz Jaruszewicz , fot. domena publiczna



Nikołaj Burdenko, fot. domena publiczna

Jeszcze 12 I na liście znajdowali się polscy komuniści Zarządu Związku Patriotów Polskich: Wanda Wasilewska i Bolesław Drobna. Ich nazwiska skreślone zostały przez samego Stalina. Dlaczego? Nie byli potrzebni, wszystko już zostało ustalone.

Przewodniczący komisji już na pierwszym spotkaniu, bez zbadania miejsca zbrodni, odniósł się do swoich spostrzeżeń pochodzących z prac nad grobami radzieckich obywateli w mieście Orzeł. Warto tu przytoczyć jego słowa zaznaczając, iż nie widział jeszcze grobów i nie przeprowadził żadnych ekshumacji na miejscu:

„Środek ciężkości prac naszej komisji stanowi ustalenie terminów i metody zabójstw (...) wydaje mi się że metody zabójstw są takie same jak te, które stwierdziłem w Orle i które zostały stwierdzone w Smoleńsku. Poza tym mam dane o zabiciu w Woroneżu 700 osób chorych psychicznie. Chorzy psychicznie zostali zlikwidowani w ciągu 5 godz. Taka sama metoda. Wszystkie te sposoby zabijania demaskują Niemców, z biegiem czasu to udowodnię.”

Następnie zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych Siergiej Kruglow przedstawił rezultaty wstępnego dochodzenia w sprawie katyńskiego mordu. Zgodnie z tymi ustaleniami wszyscy przesłuchiwani świadkowie jednoznacznie stwierdzali, iż ciała doskonale się zachowały, a więc jeńcy wojenni nie mogli zostać rozstrzelani wiosną 1940 r. Prawie każdy świadek powtarzał, iż ręce polskich oficerów związane były „niemieckimi sznurami”. Sowietci stwierdzali w swym raporcie, iż żołnierzy polskich wymordowała hitlerowska jednostka wojskowa stacjonująca w dacy w Kozich Górach do września 1943 r. Na polecenie z Berlina w 1943 r. podjęto szereg kroków zmierzających do stworzenia prowokacji i zrzucenia odpowiedzialności za zbrodnię na władze radzieckie. Jednoznacznie stwierdzano, iż Niemcy wyszukali świadków, których potem zmuszali do fałszywych zeznań. Niemcy przywozili ciała z innych miejsc po czym układali je w odpowiedni sposób, rozpruwali kieszenie i wyciągali dokumenty z datami późniejszymi niż 1940 r. Tych „fałszywych” grobów, jak relacjonował Kruglow, nie rozkopywano jednoznacznie stwierdzając, iż na pewno leżą w nich polscy oficerowie zamordowani przez Niemców.

Starano się znaleźć i wytknąć „liczne” błędy przy pierwszej ekshumacji. Jako przykład Niemieckiej nieudolności w „fałszowaniu” zbrodni podawano różne liczby ofiar, których Niemcy nie mogli się doliczyć. Zwracano uwagę, iż początkowo Niemcy podawali liczbę 4000 potem 8000-12000, aby na końcu stwierdzić, iż było 15000 ofiar. Ewidentnym skandalem było, według sowietów to, iż po pewnym czasie okazało się, że jeden z Polaków znajdujący się na liście ofiar Katynia żyje i złożył protest. W teatralny sposób Tołstoj pytał czy jest pewność, że Niemcy dowozili ciała aby zwiększyć liczbę ofiar, czy na pewno byli to Polacy.



Członkowie sowieckiej komisji specjalnej w Katyniu, fot. za Thomas Urban, Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw, Warszawa 2019

Jak wyjaśniono, iż w spisach ofiar znajdowano oficerów Wojska Polskiego aresztowanych w Niemczech i znajdujących się w niewoli niemieckiej w 1939 r., a w wyniku wymiany jeńców jaka miała miejsce między ZSRR a III Rzeszą, znaleźli się w katyńskich grobach. Jak to komisja Burdenki wytłumaczyła? Jak wytłumaczyć światu dowód tak jawnej współpracy z hitlerowskim wrogiem? Otóż zupełnie tę „nieścistość” pominięto, oraz wiele innych.

Świadków komisja Burdenki wybrała spośród osób przesłuchanych przez NKWD, przy tym do „wezwania” wspólnie wytypowanych „najbardziej użytecznych”, rezygnując z przesłuchań reszty wcześniej przesłuchanych i z powoływania – zgodnie z własnym uznaniem – nowych świadków, co w praktyce oznaczało świadomą zgodą na kontakt wyłącznie z ludźmi „obrobionymi” przez sowiecki aparat przymusu. Nie szukano nowych dowodów, nowych świadków. Komisja miała tylko rozwinąć założenia śledztwa NKWD.

Na jeszcze jedną sprawę warto poruszyć. Otóż sam Burdenko zwracał uwagę na to, iż nieliczne ciała jeńców miały związane ręce, podczas gdy Niemcy tak bardzo podkreślali ten szczegół u niemal wszystkich ofiar. Dr Konstantin Zubkow, ten sam który prawdopodobnie zajmował się podkładaniem fałszywych dowodów przez NKWD, stwierdził wówczas, iż nawet te sznury, które komisja znajduje są przecież nierosyjskiego pochodzenia. Zubkow pytany przez innych członków komisji nie potrafił nawet jednoznacznie określić ile było dołów śmierci i jak w nich ciała pierwotnie były ułożone.

PLIKI DO POBRANIA

[Komunikat Komisji Burdenki.pdf, 281.15 KB, 15.04.2020](#)

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)